

PIOTR OLIŃSKI, *Pogoda i klimat regionów południobałtyckich od końca XIV do początków XVI w. w źródłach narracyjnych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022, ss. 300, mapy, tabele, diagramy.

Omawiana publikacja powstała w ramach projektu badawczego „Warunki klimatyczne na obszarach południobałtyckich w II połowie XV i w XVI wieku oraz ich konsekwencje dla życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, a zrealizowanego w ramach Zespołu Badawczego „Globalne zmiany środowiska” na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, którego kierownikiem był Autor, Piotr Oliński. Praca została oparta na bardzo szerokiej kwerendzie, obejmującej drukowane źródła narracyjne, w tym wydania ekscerptów dotyczących najrozmaitszych dawnych ekstremalnych zjawisk pogodowych, jak również materiały archiwalne (przede wszystkim z terenów Państwa zakonu krzyżackiego — Ordensbriefarchiv i Ordensfolianten przechowywane w Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz). Nie całkiem jasny jest dla mnie wybór zakresu chronologicznego badanych tu zjawisk — lata 1360–1510. O ile rozumiem, że wiek XV narzucają same przekazy Jana Długosza (zmarłego w 1480 r.), którego dzieła (*Annales* i *Liber beneficiorum*) należą do najważniejszych materiałów wykorzystanych przez Autora, o tyle obydwie cezury roczne (1360 i 1510) wydają mi się trochę sztuczne, jak gdyby chodziło o to, by poddać analizie okrągły, 150-letni interwał czasowy.

Omawiając we wstępie (s. 15–41) dotychczasowy stan badań nad problematyką zmian klimatu w historiografii europejskiej i polskiej, Oliński wykazał, że w XX w. nie cieszyła się ona większym zainteresowaniem ze strony rodzimych historyków. Wprawdzie na informacjach Długosza opierała się Maria Polackówna, której praca o wahaniach klimatycznych w Polsce¹ stanowiąca próbę (mało przekonującą) wpasowania danych zaczerpniętych z tychże źródeł w model 35-letnich cykliów klimatycznych stworzony przez szwajcarskiego geografę Edwarda Brücknera², to jak w rozdziale I recenzowanej książki unaoczniał Autor, jej rekonstrukcje były niekiedy naciągane i woluntarystyczne, a także nie wytrzymały w większości próby czasu (s. 44–49). Zaslugą badaczki pozostaje natomiast zestawienie wszystkich podawanych przez Długosza informacji dotyczących pogody.

Oliński, analizując warunki pogodowe na południowych wybrzeżach Bałtyku, nie podjął, na szczęście, próby budowy modeli klimatycznych. Miał świadomość, że jako historyk powinien wrócić „ad fontes”, tzn. zestawić dostępne źródła narracyjne i poddać je wnikliwej krytyce, a interpretację innych rodzajów danych — paleoklimatycznych (badania izotopów tlenu w rdzeniach lodowców), astronomicznych (aktywność Słońca), dendrologicznych (analiza przyrostów słoii drzew), palinologicznych (analiza składu pyłków roślinnych) — pozostawić specjalistom, którzy dysponują odpowiednim sprzętem i własnymi metodami badawczymi.

Zasadnicza część pracy (rozdziały 3–9) została poświęcona chronologicznemu omówieniu i analizie źródłoznawczej wszystkich znanych relacji z przekazów narracyjnych, odnoszących się w jakikolwiek sposób do warunków pogodowych w kolejnych porach roku. Na uwagę

¹ Polackówna M. 1925.

² Brückner E. 1890. Autor, przywołał nazwisko Brücknera (s. 23), ale nie podał opisu bibliograficznego jego pracy, która obecnie ma znaczenie wyłącznie historiograficzne, choć najwyraźniej w czasach Polackówny przynosiła wartościowy model klimatyczny.

i podkreślenie zasługuje przytaczanie cytatów *in extenso*, co umożliwi czytelnikowi ich samodzielne śledzenie, a bardzo często pochodzą one z trudno dostępnych, dziewiętnastowiecznych, a nawet starszych wydawnictw źródłowych (co prawda obecnie w większości już zdigitalizowanych, ale dzięki temu nie jest konieczne ich wyszukiwanie w bibliotekach cyfrowych). Ułatwia to też kontrolę interpretacji Autora³. Z takim sposobem cytowania wiąże się jednak inna niedogodność, dosyć spora liczba literówek, nie zawsze wyłapanych przez korektę, a po części zapewne zawinionych przez edytor tekstu, który ma tendencję do autokorekty — szczególnie nieznanymi mu słów łacińskich, niemieckich i dolnoniemieckich — na zasadzie przyjmowania *lectio facilio*⁴. Tylko w przypadku większości odwołań do dzieł Długosza nie zamieszczono całych cytatów, ograniczając się do podania odnośnika do podstawy źródłowej, chociaż można by odesłać do zestawienia Polaczkówny⁵.

Oto przegląd zawartości rozprawy. Najkrótszy rozdział (3, s. 75–92) poświęcony pogodzie w drugiej połowie XIV w. obejmuje niemal jedną trzecią badanego okresu, ale jak widać zachowany materiał źródłowy nie jest zbyt obszerny. W tej części pracy wykorzystano przede wszystkim źródła pochodzące z terenów Państwa zakonu krzyżackiego, jak również niemieckie kroniki miejskie (Stralsund, Lubeka, Hamburg). Autor wskazuje, że rejestrowano przeważnie informacje o ciężkich zimach i powodziach, czyli o tym, co najbardziej wpływało na codzienne życie ludzi.

Kolejny rozdział (4, s. 93–135) dotyczy pierwszej połowy XV w. W stosunku do poprzedniego okresu liczba przekazów znacząco wówczas wzrosła, dzięki czemu możliwa stała się ich dokładniejsza analiza pod kątem występowania w nich informacji o zjawiskach pogodowych. Źródła z tego stulecia często informują także o innych zjawiskach, np. o suszach.

Omówienie materiałów źródłowych z drugiej połowy XV w. i pierwszych lat XVI zostało podzielone na pięć rozdziałów (5–9, s. 137–220), z których każdy dotyczy jednego dziesięciolecia⁶. Pewnym kataklizmom, które zostały odnotowane w kilku niezależnych od siebie źródłach, jak np. lipcowej burzy w Gdańsku w 1482 r., poświęcono więcej miejsca (s. 183–187). Dotyczy to zwłaszcza przypadków, gdy w przekazach pojawiają się wzajemnie sprzeczne informacje o datach opisywanych wydarzeń. Dlatego najwnikliwiej Autor przyjrzał się bardzo drobiazgowemu opisowi sztormu na Bałtyku (s. 202–215), który spustoszył wiele portów (Wismar, Rostock, Stralsund, Kołobrzeg, Darłowo). Oliński datuje ten kataklizm na 17 września 1497 r., z czym nie całkiem mogę się zgodzić. Otóż w przekazach pojawiają się także odmienne daty: 29 sierpnia (*Kronika wismarska*)⁷, 8 lub 17 września (*Kronika słupska*)⁸,

³ Zdziwiła mnie informacja podana przez Autora, że „zakon krzyżacki urządził tej zimy [tzn. 1399 r. — M.G.] wyprawę militarną na Inflanty” (s. 89, przyp. 245). Przecież większość Inflant należała już od 1346 r. do inflanckiej gałęzi zakonu, więc taki kierunek wyprawy byłby bezsensowny. I faktycznie, sięgając do źródła można się przekonać, że rejsa ruszyła na Żmudź, a nie na Inflanty (Chroniken. 1899, s. 108: „deden de goddesriddere van Liflande eine gude reyse jegen de Sameyten”).

⁴ Np.: s. 16, przyp. 4 — jest „Wiiterungsverlauf”, powinno być „Witterungsverlauf”; s. 17, przyp. 6 — jest „Geschchte”, powinno być „Geschichte”; s. 76, przyp. 174 — jest „Annuc hic”, powinno być „Annus hic”; s. 88, przyp. 241 — jest „da sweter”, powinno być „das weter”; s. 89, przyp. 246 — jest „nec”, powinno być „nec”; s. 105, przyp. 313 — jest „się”, powinno być „sei”; s. 116, przyp. 353 — jest „inc omparabile”, powinno być „incomparabile”; s. 131, przyp. 416 — jest „Burgueste”, powinno być „Burgfeste”.

⁵ Polaczkówna M. 1925, s. 46–64.

⁶ Tu mała dygresja. Wzmiankowana przez Autora (s. 155) w kontekście mroźnej zimy 1460 r. droga „Herstraete” to istniejący co najmniej od początku IX w. trakt lądowy łączący ośrodek handlowy Hedeby u nasady półwyspu Jutlandzkiego z jego północnymi krańcami, który umożliwiał sprawowanie kontroli nad kontynentalną częścią Danii. Jego duńska nazwa to „Hærvejen” (droga wojenna). Szlak w średniowieczu miał znaczenie handlowe i nazywano go także „drogą wołów”, a jego przejezdność była kluczowa dla duńskiej gospodarki — por. Foote P.G., Wilson D.M. 1975, s. 35, 258–259.

⁷ „Den 29 Augusti” (s. 203, przyp. 697).

⁸ „Am ersten Tage des Festes «Marien-Geburt», 17. September, einem Freitage” (s. 204, przyp. 699) — tu się nie zgadza, gdyż to święto maryjne (8 września) w 1497 r. przypadało wprawdzie w piątek, ale 17 września

15 września (*Kronika stralsundzka*, *Kronika kołobrzaska*)⁹. Niemal wszystkie formuły datacyjne zawierają niedające się ze sobą pogodzić dane, jedyne co jest im wszystkim wspólne, to dzień tygodnia, czyli piątek. Te nieścisłości wynikają zapewne z faktu, że po Reformacji (a opisy tego kataklizmu powstały kilkadziesiąt lat po morskiej nawałnicy) zanikała już umiejętność datowania wydarzeń według kalendarza liturgicznego, stąd dziwaczna konstrukcja „ósmego dnia Narodzenia NMP” (być może chodziło o oktawę tego święta?). Tu myli się Autor, dodając dla łatwiejszego rachunku przyimek „po” do „święta Narodzenia NMP (niem. „nach”, „na”), gdyż w przytaczanych cytatach brakuje tego słówka. Jedyne opisy, w którym wszystkie elementy się ze sobą zgadzają, pochodzą z *Kroniki kołobrzaskiej* i sądzę, że to datowanie — na 15, a nie 17 września 1497 r. — odpowiada rzeczywistości. Dodatkowo przemawia za nim wyjątkowa szczegółowość tej relacji, przywołanie nazwisk i adresów poszkodowanych mieszczan, co sprawia wrażenie, że mamy do czynienia z narracją powstałą wkrótce po wydarzeniach.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że ten wyjątkowo obszerny przypis (s. 205–206, przyp. 701) — niemal półtorej strony tekstu! — mieszczący duży fragment z *Kroniki kołobrzaskiej* z opisem katastrofального sztormu na Bałtyku z 1497 r. i spowodowanych nim szkód w Kołobrzegu, zawiera niezwykle ciekawe informacje z punktu widzenia lokalnej historii miasta, dowodzące bardzo szybkiego szerzenia się na Pomorzu nowego kultu Krwi Chrystusa, związanego z domniemanym zbezczeszczeniem hostii przez Żydów, do którego miało dojść w meklemburskim miasteczku Sternberg w 1492 r. Oliński, jako rasowy historyk i znakomity badacz pruskich fundacji mieszczańskich, nie ograniczył się tylko do zamieszczenia tej informacji w przypisie, którego być może niektórzy czytelnicy zrażeni jego długością nie przeczytają do końca, również ze względu na dolnoniemiecki język przekazu. Mianowicie wskazał, że rada miejska Kołobrzegu uznała sztorm i jego skutki za karę niebios i dla odwrócenia gniewu bożego od miasta wysłała między Wielkanocą a Zesłaniem Ducha św. (między 15 kwietnia a 3 czerwca 1498 r.) delegację (dwóch kapłanów) z wotum w postaci srebrnej rzeźby o wartości 3 grzywien srebra przeznaczonym na rzecz zbudowanej dwa lata wcześniej Kaplicy Bożego Ciała przy farze w Sternbergu.

Ostatni, 10 rozdział pracy (s. 221–240), stanowi jej podsumowanie, przynosząc próbę rekonstrukcji warunków termicznych i opadowych w poszczególnych porach roku na badanych obszarach. Nieodłączną jego część stanowi dziesięć diagramów (nr 11–20), na których przedstawiono zagregowane dane w postaci wykresów temperatury i opadów z podziałem na pory roku. Dwa ostatnie diagramy (nr 19, 20) zawierają nałożone na siebie wszystkie poprzednie wykresy (odpowiednio dla temperatury i opadów) z zaznaczeniem trendów. Przyjęto siedmipoziomową skalę liczbową dla opisu natężenia opadów i temperatury powietrza (od –3 do 3), ale nie wyrażoną w stopniach Celsjusza, tylko będącą odbiciem dosyć arbitralnej oceny natężenia opisywanych w źródłach zjawisk (np. 0 to brak danych, dla temperatur: 3 — to wielkie upały, a –3 to wielkie mrozy, a dla opadów: 3 — wielkie opady, –3 — wielkie susze). Każdy diagram na osi poziomej ma 151 rubryk (po jednej dla każdego roku z zakresu 1360–1510), zaznaczono w nich dane tylko dla tych sezonów, dla których zachowały się opisy w źródłach narracyjnych. Statystycznie rzecz biorąc chodzi o mniej niż połowę lat, gdyż dla poszczególnych 151 sezonów zachowane są przekazy dla 56% zim, 28,7% okresów letnich, 23% jesieni i 16% wiosen. Widać więc, że bardzo dokładna analiza wszystkich obecnie do-

był w niedzielę i dopiero po emendowaniu daty na „am achten Tage” uzyskujemy datę 15 (a nie 17) września, który w 1497 r. wypadł w piątek.

⁹ „Anno 1497 vridages vor sunte Mattheus dag” (s. 203, przyp. 698); „des fridages na exaltationem sancte crucis dat is des achten dages unser leven frowen erer borth” (s. 205, przyp. 701) — piątek po święcie Podniesienia św. Krzyża w 8 dzień Narodzenia NMP — wypadł 15 września. Tu Autor się pomylił, rozwiązując datę na 17 września.

stępnych przekazów narracyjnych dostarcza raczej mało reprezentacyjnych danych, dodatkowo tylko punktowych dla bardzo rozległego obszaru. Ponadto w analizowanym materiale dominują (jeśli nie liczyć dzieł Długosza) źródła powstałe na terenach Państwa zakonu krzyżackiego, w których wzmiankowano te zjawiska, które bezpośrednio dotyczyły i wpływały na życie ich autorów. Natomiast niemal brakuje przekazów z ziem na zachód od Państwa zakonu krzyżackiego aż po Meklemburgię. Tylko raz, przy opisach wspomnianego powyżej wielkiego sztormu na Bałtyku z września 1497 r., wspomniane są Kołobrzeg, Darłowo i Koszalin. Już częściej zostają przywołane przekazy dotyczące miast wendyjskich, czyli Lubeki, Wismaru i Stralsundu, gdyż prowadzono w nich kroniki miejskie. Służą one przede wszystkim do skonfrontowania z informacjami ze źródeł zakonnych — zazwyczaj do potwierdzenia zapisów dotyczących sztormów, które nawiedzały wybrzeże Bałtyku w okolicach Gdańska i Helu. Na szczęście Autor nie próbował na siłę uzupełniać brakujących danych dla uzyskania kompletności diagramów (tj. przypisując im wartość „0” w zastosowanej przez siebie skali), zdając sobie sprawę, że zjawiska pogodowe są zbyt nieprzewidywalne, aby można próbować oceniać aurę w przypadku braku przekazów źródłowych. W ten sposób uniknął błędu popełnionego przez Polackównę.

Należy zwrócić uwagę na bardzo staranny aparat naukowy, w który zaopatrzone recenzowaną pracę (zwłaszcza bibliografia źródeł archiwalnych i drukowanych oraz opracowań zasługuje na pochwałę), choć trzeba zastrzec, że Autor nie uniknął pewnych niedoróbek¹⁰. Dodatkowo znajdziemy indeksy geograficzny i osobowy, zawierający także nazwiska autorów opracowań (dla odróżnienia wydrukowane kursywą), jak również wykaz map, tabel i przywołanych tu diagramów. Jeszcze kilka drobiazgow — nie rozumiem, dlaczego Autor określa duńskiego kronikarza, występującego w źródłach łacińskich jako „Petrus Olai” (duński: „Peder Olsen”), mianem „Olav Piotr” (s. 289, a w tekście także „Piotra Olawiego” — s. 116, 123–125). Jest to forma patronimiczna od imienia „Olaf (Olav)”, czyli chodzi o Piotra syna Olafa, i sądzę, że należało pozostawić w indeksie formę zlatynizowaną, gdyż zaproponowana polska tworzy nieistniejący byt.

Ogólne wnioski, do których Autor doszedł na podstawie akrybiczej analizy źródeł narracyjnych, to generalne stwierdzenie, że w XV w. widoczna jest tendencja do obniżania się temperatury, a największe zróżnicowanie dotyczy sezonów zimowych (ale może wynikać to z przekłamania źródeł, które najchętniej notowały zjawiska ekstremalne). Zdarzały się dekady, np. 1430–1440 i 1454–1464, kiedy kilkakrotnie następowały po sobie srogie zimy, którym towarzyszyły niekiedy upalne lata, ale zestawione przez Autora wykresy nie są rozbudowane pod względem geograficznym (technicznie nie byłoby zapewne możliwe uwzględnienie w nich współrzędnych identyfikujących miejsca opisywanych wydarzeń). Nie wiadomo choćby, czy mroźne zimy następowały po sobie dokładnie na tym samym terenie i czy właśnie w tych miejscach potem rejestrowano fale upałów lub powodzie. Nie jesteśmy w stanie analizować zmiany warunków pogodowych w dłuższych interwałach czasowych na mniejszych obszarach, aby spróbować zaobserwować trendy ewentualnych zmian klimatycznych. Dla żadnego z analizowanych 150 lat nie posiadamy kompletnego opisu, obejmującego wszystkie cztery pory

¹⁰ W bibliografii brak paginacji przy pracy Marii Polackówny (s. 1–80), która nie wyczerpuje całej zawartości rocznika, ponieważ oprócz jej rozprawy jest w nim także drugie opracowanie — Kornaus J. 1925 (s. 81–126). Została ona też błędnie przywołana w jednym z przypisów (s. 34, przyp. 88), gdyż przydano jej strony 65–126. Artykuł Karola Górskiego (Górski K. 1976) opublikowany został nie w „Przeglądzie Historycznym”, a w „Przeglądzie Geograficznym” (wszystkie pozostałe elementy opisu bibliograficznego tej pozycji są prawidłowe). Niekonsekwentnie używa się numeracji (naprzemiennie łacińskiej i rzymskiej) przy cytowaniu dokumentów z kodeksu dyplomatycznego księcia Witolda (por. s. 91, przyp. 257; s. 96, przyp. 274). Inny przypis kończy się odsyłaczem „por. niżej” (s. 143, przyp. 454), ale to „niżej” znajduje się dopiero kilka przypisów dalej (s. 144, przyp. 463).

roku. Autor powstrzymuje się przy tym od zajęcia stanowiska, czy te zjawiska potwierdzają pogłębianie się, czy może raczej wskazują na stabilizację „małej epoki lodowcowej” w XV w., co trzeba mu policzyć na plus. No cóż, pogoda, jak i kobieta — „è mobile”.

mgr Maja Gąssowska

Instytut Historii

Polska Akademia Nauk

majagassowska@gmail.com

© <https://orcid.org/0000-0002-3541-8234>

BIBLIOGRAFIA

- Brückner Eduard. 1890. *Klimaschwankungen seit 1700: nebst Bemerkungen über die Klimaschwankungen der Diluvialzeit*, „Geographische Abhandlungen”, 4, 2, Wien–Olmütz, s. 1–324.
- Chroniken. 1899. *Die Chroniken der niedersächsischen Städte. Lübeck*, 2, wyd. K. Koppmann, Die Chroniken der deutschen Städte vom 14. bis ins 16. Jahrhundert, 26, Leipzig.
- Foote Peter G., Wilson David M. 1975. *Wikingowie*, Warszawa.
- Górski Karol. 1976. *Zagadnienie geografii historycznej mórz na przykładzie Bałtyku*, „Przegląd Geograficzny”, 48, 4, s. 581–588.
- Kornaus Jan. 1925. *Jan Długosz, geograf polski XV wieku*, „Prace Geograficzne”, 5, s. 81–126.
- Polaczkówna Maria. 1925. *Wahania klimatyczne w Polsce w wiekach średnich*, „Prace Geograficzne”, 5, s. 1–80.